Każdy rolnik wie ile w danym momencie otrzymuje za litr oddanego do spółdzielni mleka. Nieliczni natomiast zdają sobie sprawę ile kosztuje ich wyprodukowanie tego litra. A przecież zarobek producenta mleka to różnica między tymi stawkami.

Firma Trans-Rol z Kruszewa Wypych koło Sokół zorganizowała 16 lutego konferencję dotyczącą aktualnej sytuacji w rolnictwie, metod obniżki kosztów produkcji, błędów żywieniowych. Nie zawiedli rolnicy, którzy tłumnie przybyli na spotkanie. I nie stracili. Ich obecność nagrodzona została przez głównych prowadzących: prof. dr hab. Zygmunta Macieja Kowalskiego z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie oraz dr Zbigniewa Lacha z Ośrodka Hodowli Zarodowej z Osięcinach, którzy w jasny sposób przekazali zebranym praktyczne wskazówki, jak produkować, by zarobić więcej.

Dobrze jest, gdy spółdzielnie płacą za mleko dużo, ale to "dobrze" nigdy nie trwa długo. Dlatego idąc za radą prof. Kowalskiego, trzeba u siebie, w gospodarstwie szukać metod oszczędności. A z zaobserwowanych przez niego sytuacji wynika, że wciąż rolnicy popełniają kardynalne błędy, które przekładają się na straty finansowe.

-Zagrzewanie się kiszonki to podstawowy błąd żywieniowy - podkreślił prof. Kowalski. - Pogarsza się wówczas wartość pokarmowa paszy, a krowy jedzą jej znacznie mniej.

Na sporządzaną kiszonkę trzeba szczególnie uważać w dwóch terminach - w czasie jej przygotowania oraz wtedy, gdy jest ona wybierana.

Warto zadbać o silosy, których stan jest często, delikatnie mówiąc, niezadowalający.
- Silos powinien być zadbany, bez szpar, z podłogą bez dziur - przypomniał Kowalski. - A pasza powinna być wybierana z niego porządnie, bez robienia bałaganu.
Dobrze też, gdy silos nie jest zbyt niski. Natomiast górna warstwa kiszonki nie powinna być ułożona zbyt wysoko.

W kwestii rozdrobnienia kukurydzy na kiszonkę zdanie prof. Kowalskiego jest jasne. Kukurydza do kiszenia powinna być jak najbardziej rozdrobniona. Na tyle, na ile pozwala maszyna. A jeśli pozwala na niewiele - trzeba zainwestować w sprzęt.

- Jedynym sposobem, by rozdrobnić ziarnika, są dobre, niestarte walce. Takiego efektu nie osiągnie się nożami - podkreślił. - Jednocześnie liście i łodygi muszą być dobrze pocięte, do nawet poniżej 1 cm. Im kukurydza będzie bardziej pocięta, tym krowa lepiej strawi kiszonkę. Strukturę radzę robić czymś innymi - sianem, słomą.

I ubicie kiszonki. Tu nie ma miejsca na niedbalstwo. Materiał na kiszonkę musi być dobrze ubity w 1 m sześciennym kiszonej kukurydzy, powinno być w granicach 650 kg masy zielonej, jeśli ma około 35 procent suchej masy - przypomniał prof. Zygmunt Kowalski.

Im lepszy jest materiał na kiszenie, tym bardziej trzeba dbać o tę kiszonkę. Z prostej przyczyny. Dobre kiszonki zawierają dużą ilość kwasu mlekowego, a mało octowego, który jest dla niej swoistą barierą ochronną. Kiszonka słabszej jakości, wilgotna, będzie zawierała duże ilości kwasu octowego i jest bardziej odporna na psucie.

- Jeśli pojawia się problem z zagrzewaniem kiszonki, trzeba coś koniecznie z tym zrobić - przestrzegał wykładowca. - Jednym z dobrych sposobów, jest skrapianie kiszonki kwasem propionowym. Jest dostępny do rynku i zwłaszcza w maju, kwietniu, lipcu, warto nim spryskiwać kiszonkę. Powiecie, że kwas propionowy jest drogi i to duży wydatek, ale przekłada się on finalnie na niemałą oszczędność.

Marnotrawimy również paszę zmagazynowaną w postaci balotów. Każdy dziurawy balot to strata, bo zachodzą w nim negatywne procesy, wskutek, których pasza nie jest zdatna do skarmienia. A wystarczy czasem prosty zabieg. Choćby miejsce magazynowania. Jeśli baloty stoją na trawie - może być problem, bo trawa to kapitalne schronienie dla myszy i szczurów. A wystarczy postawić je na folii.

Jakie jeszcze błędy popełniają rolnicy? To choćby nieprawidłowy odchów jałówek. Utarło się bowiem, że zdrowa jałówka, musi odpowiednio wyglądać i jest w efekcie przekarmiana i za tłusta, nie realizując potencjału genetycznego, który ma.

- Hf to musi być szczupła jałówka. W dniu krycia powinno u niej być widać 5 żeber. A w dniu porodu dobrze by było, żeby było widać 3 żebra - zaznaczył prof. Kowalski.

Uczestnicy spotkania, po części teoretycznej, wzięli udział w pokazie praktycznym w jednym z gospodarstw. Z pewnością to nie ostatnia taka okazja.

MAŁGORZATA SAWICKA, Podlaskie Agro.

powrót do menu